

Filox. 683

1872. XII. 79.

m

KOLEDA

NA ROK 1793.

CZYLI

JAK ZYC NA SWIECIE.



*Wniegodziona
Tyymunta
Hrabickiego*

w WARZAWIE 1793.

W Drukarni w Pałacu Pruskim.

W. m.

2776.



53691

I

/b.



Do tylu zadziwiających dzieł, iakie genjusz wielkiego Franklina przyniósł obu światom, dodać jeszcze należy pisma jego moralne z nienaśladowaną prostotą i naturalnością do pospolitego pojęcia przystosowane. Pisma te zawierają w sobie prawdy wysokie, ale razem tak oczewiste, że ie i mędrzec i nieuczony z równą korzyścią czytać może. Jest to filozofia do codziennego używania przeznaczona, iest to katechizm szczęścia dla ludzi.— Przez nie Franklin wpaiał w wspól-obywatelów zamiłowanie cnoty, pracy, przemysłu, oszczędności. Tym końcem wydawał co rok kalendarzyk

pod imieniem Ryszarda, pełen zdań
i przysłów prostych, ale prawdzi-
wych. Niniejsze pismo jest onych
zbiorem. Każdy Amerykanin, czy-
tając je, starał się o to, aby sam
był uszczegulności cnotliwym i
pracowitym, a tak nieznacznie i
cały ogół stał się takim. Bodayby
obywatele nasi równą korzyść z nie-
go odnieśli, iak Amerykanie, któ-
rzy przez zachowanie tylko pra-
widła Franklina dowiedli: iż byli
wartemi, tych praw i wolności, któ-
re osiągnęli.

K. E.

R A D A

POCZCIWEGO RYSZARDA,

Tak żyć na świecie

W czasie zwyczajney moiey przejażdżki konney po mieście, uyrzałem dnia iednego skupione pospólstwo przed domem, gdzie się aukcyja odbywać miała; ciekawość pociągnęła mię na to mieysce. Godzina przedaży ieszcze była nie nadeszła, i kompania zaczęła rozmowę o ciężkości czasów, na które każdy się z osobna uskarżał. Nakoniec ieden z posiedzenia obraca mowę do obok siebie sto-

iącego starca w te słowa: A tyż Adamie co mówisz na takie czasy?— Wszak się na to zgodzić musisz, że ucisk do ostatka kray nasz wyniszczy, głowy już nie staie, skąd brać na opłatę poborów. Jakiż tu szrodek na to obmyśleć? Adam nieco pomysławszy w te się odezwał słowa „Panowie moi! ieśli chcecie w tey mierze wiedzieć mój sposób myślenia powiem go wam w krótkości. Wszak mądrym dosyć i słowka, a iak mówi poczciwy Ryszard, korzec się nie plewani ale ziarnem mierzy.” Wszyscy więc zaczęli prosić oycza Adama, żeby im dał w tey mierze radę. Koło się ieszcze więkze zrobiło, a starzec tak zaczął: Kochani przyjaciele i życzliwi somsiedzi! Jest prawda, że nałożone pobory bardzo nas uciskają, wszakże gdybyśmy tylko te opłacali,

które od nas rząd wybiera, ieszcze-
 byśmy od biedy wytrzymać ie mo-
 gli, ale porachuymy no inne nakła-
 dy nasze nierównie uciążliwze: i tak
 naprzykład leniſtwo dwa razy nam
 tyle co rząd zabiera, duma odeymu-
 ie nam trzy razy tyle, a niewwaga
 ieszcze więcej nad to wszystko. Po-
 bory takowe tym ſą ſtraſzniey-
 ſze, że ich ani uniknąć, ani zmniej-
 ſzyć nie można. Dla tego iednak nie
 traćcie nadziei, żeby ſię z nich oſwo-
 bodzić nie podobna było. Słuchay-
 cie tylko głoſu dobrej rady, gdyż iak
 poczciwy Ryſzard powiada, P. Bóg
 mówi do człowieka pomagay ſobie,
 a i ia ci dopomogę.

Gdyby rząd iaki wymagał od ſwo-
 ich poddanych poſwięcenia dzieſią-
 tej części czaſu na uſługi iego, ka-
 żdyby z nas nakaz takowy uznał być

ciężkim, uważmyż teraz, że większa połowa nas tu zebranych obarczona jest przez własne leniństwo, ciężarem nierównie bardziej gnębiącym. Jeśli bowiem porachujecie czas, który na zupełnym spędzacie próżnowaniu, to jest: albo nic nie robiąc, albo obracając go na rozrywki, które do niczego dobrego nie doprowadzają, sami przyznacie, że to co mówię jest rzetelną prawdą. Próżnowanie osłabia siły, i nieznacznie życie skraca; próżnowanie, zdaniem poczciwego Ryfzarda, zjadliwsze jest od rdzy; bardziej wyniszcza iak praca, i dla tego widzimy, że klucz w codziennym używaniu nigdy nie śniedzie. Jeżeli więc życie miłujecie, nie trwoń na próżno czasu, bo z niego życie się składa. Ileż go nam sen nie zabiera, nad to co mu podług na-

tury oddawaćbyśmy powinni, zapominając: że lis śpiący nigdy kur nie łapie, i że będzie dla nas dość czasu do spoczywania kiedy w ziemi legniemy. Jeżeli czas naydroższym jest dobrem, strata iego za naywiększe marnotrawstwo uchodzić powinna; raz bowiem postradany nigdy się nie odzyskuje, a to co my zowiemy *jeszcze dosyć czasu* zawsze się krótkim bydlę pokazuje. Bierzcie się więc żywo do pracy, i róbcie póki możecie. W czynnym ruchu więcej się daleko robi z mnieyszą trudnością. Próżnowanie wszystko ciężkim w oczach naszych wystawia, przemyśl wszędzie łatwość ukazuje. Ten co nierychło wstaie, choć się cały dzień krząta, wszystko mu idzie nie sporo, i zaledwie interessa swoje rozpoczął, aż go noc zaskakuie. Lenistwo tak //

zółwim krokiem postępuje, że go ubóstwo raptem dościga. Pośpieszaj się więc z interesami, a niedozwalaj żeby one na ciebie nagliły. Zawczasu iść spać, a rano wstawać, są dwa najlepsze sposoby do zachowania zdrowia, majątku i rozsądku.

Co znaczą owe życzenia i nadzieie nasze? wzdychamy do lepszych czasów.

Czas zawsze dla nas będzie dobrym, kiedy się na odmianę jego spuszczać nie będziemy. Przemyśl, jak nasz poczciwy Ryszard, powiada, żadnych nie potrzebuje życzeń. Kto samemi życzeniami, musi z głodu umierać. Nie masz zysku bez trudów; rób własnemi rękoma, kiedy nie masz ziemi, a choć ją i masz, wszak wiesz jakie z niej pobory opłacać przychodzi. I dla tego, dobrze mówi poczciwy Ryszard, rzemiosło stanie za

ziemię; to mi to funkcyja, co z sobą honor i zysk bez żadnego wydzierstwa przynosi. Lecz trzeba do tego nieodstępney pilności i zarabiania sobie u ludzi na kredyt, inaczey największe fundusze i magazyny nie opędzą potrzeb twoich. Człowiek za- biegły niech się głodu nie lęka; głód choć zaziera do domu pracowitego człowieka, nie śmie jednak progu przestąpić. Prog ten równie jest szanowanym od wszystkich strażników i wóźnych, bo iak poczciwy Ryszard powiada, przemysł spłaca długi, zabrnąwszy zaś w nie, rozpacz ie pomnaża. Obeydziesz się przy nim bez znaydowania skarbow i dziedziczenia po bogatych krewnych. Praca i zabiegi są zdaniem Ryszarda, matką wszelkich pomyślności, i Bóg nigdy łaski swej przemysłowi nie-

odmawia. Pracuy, podczas kiedy się leniuch przewala, będziesz miał gumnna twoie zbożem napelnione. Pracuy przez wszystkie chwile, które zowiemy *dzisiaj*, bo nigdy nie zgadniesz przeszkod iakie cię *jutro* spotkać mogą. To było pocziwemu Ryszardowi powodem do przysłowia. — Lepsze iedno *dziś*, iak dwa *intrzeyse*. Co większa, masz co *jutro* do zrobienia, odbądź dziś. Gdybyś służył u iakiego dobrego Pana, a ten cię nazwał leżuchem, przykroby ci zapewne było; gdy więc sam sobie Panem jesteś, wstydz się, że masz sobie lenistwo do wyrzucenia. Tyle masz do robienia i dla siebie, i dla swoiey familii i dla swoiey oyczyzny; wstaway przeto skoro świt: niech słońce pogładać na ziemię nie powie: Owoż leżuch co ieszcze spo-

czywa. Rób bez odwłoki, przyśiądź się do pracy; ieżeliś rzemieślnik, zahartuy dłonie przy swoich narzędziach, pomniąc, że kot drzymiący szczurow nie łapie. Ale mówisz: tyle mam roboty, że iuż mi i sił nie staie. To bydź może, lecz przy stałości i chęci cuda robić będziesz, bo iak pocziwy Ryżard powiada, kropła wody iedna po drugiej spadająca musi kamień skruszyć. Przy pracy i cierpliwości myszka mała wielki powróż przegryzie, a choć słabe ale powtorzone cięcia i dąb wyfoki obalą.

Zapewne się tu kto z Wacpanow odezwie. Jakże? to iuż nam niewolno i iedney chwili spoczynku zażyć? Na to odpowiem wam kochani przyjaciele słowy pocziwego Ryżarda. Obracay czas na dobre, ie-

// Jeśli chcesz na spoczynek zarobić; nie
 trać iedney godziny, kiedyś iedney
 // nie pewien minuty. Spoczynek mo-
 że bydź obrocony nacoś pożyteczne-
 // go. Człowiek tylko pracowity mo-
 że w takim rodzaju spoczynku fina-
 kować, ale leniwiec go nie zna. Zycie
 spokojne, iak powiada Ryfzard,
 a życie próżniackie są dwie rzeczy
 wcale różne od siebie. Rozumiesz
 że leniństwo więcej ci pociechy przy-
 niesie iak praca; mylił się bardzo,
 bo leniństwo rodzi zgryzotę, a spo-
 czynek bez potrzeby przynosi cęskli-
 // wą nudę. Wielu jest takich, coby
 się radzi utrzymywać nie nie pracu-
 iąc, ale im się to nie udaie, bo nie-
 maia na czym się wesprzeć. Przeci-
 // wnie przemysł rodzi wesolość, obfitość
 i wziętość u ludzi. Roskoż sama go-
 ni za temi co przed nią uciekaia. Pra-

cowitey szwacze nigdy na kofzuli nie brakuie. A iak mówi nasz pocziwy Ryszard: odtąd iak mam moią trzodę i krowki, każdy przedemną czapki uchyli, i dobry dzień mi powie.

Lecz niedofyc ieſt przemyſłu, trzeba ieſzcze do niego ſtałości, determinacyi i ſtarannoſci. Trzeba włafnemi oczyma intereſſów ſwoich doglądać, a na drugich ſię nie ſpuſzczając. Bo iak pocziwy Ryszard powiada.— Drzewo często przefadzane, i familia z mieyſca na mieyſce przechodząca, rzadko ſię dobrze udaia; kamień na mieyſcu poraſta. Przez trzy odmiany mieyſca tyle mieć możeńz ſzkody ile przez pożar. Lepiej drzewo na ogień wrzucić, iak go przefadzać.— Pilnuy handlu, a handel pilnować cię będzie. Chceſz zrobić dobrze inte-

Refs, idź i sam go rób ośobiście, chcesz
 żeby nie był zrobionym, poszliy ko-
 gò. Zeby rolnik obficie zbierał, sam
 musi pługiem kierować albo go cią-
 gnąć. Pańskie oko więcej znaczy,
 iak obie ręce. Niedokładność starań
 więcej przynosi szkody, iak niedo-
 kładność umiejętności. Nie chce ci
 się doglądać robotników, to im lepiej
 odday twoie pieniądze. Zbyteczne
 w drugich zaufanie zdradza nie iedne-
 go. Bo iak mówi poczciwy Ryfzard
 wiara w rzeczach światowych nie
 zbawia, owszem wcale mieć iey nie
 należy. Starania które względem nas
 samych łożemy, są zawfze dla nas z
 yskiem; bo iak poczciwy Ryfzard
 powiada, nauka tym iest dla człowie-
 ka uczonego, i bogactwa dla go-
 spodarza, czym siła dla odwagi, i
 niebo dla cnoty. Chceszli mieć czło-
 wie-

człowieka wiernego, i któregobyś kochał: coż masz robić? oto sam służę sobie. Poczciwy Ryszard zaleca staranną bacznąć na wszystkie rzeczy choć na pozor blahe. Mała nieuwaga pociąga za sobą wielkie złe— Dla tego, że gwoździć zginął od podkowy, ta odleciała; dla tego, że podkowy nie było, koń ochromiał; dla tego, że koń ochromiał, jeździec dognany od nieprzyjaciela zabitym został, a to wszystko poszło z zaniedbania i niedaney bacznosci na gwoździć u podkowy.

Dofyć już zda mi się przyjaciele moi powiedziałem wam o przemyśle i bacznosci, iaką dawać powinniśmy na własne interessa, ieszcze wam cokolwiek napomknąć muszę o wstrzeżnielności i oszczedności, iakie zachować należy, iесли chcemy być

pewni dobrego skutku z przemyślu
 naszego. Ten, co nie oszczędza gro-
 sza zarobku swego, umrze bez fze-
 ląga, choćby całe życie był do robo-
 ty przykutym. Gdzie kuchnia tłu-
 sta, tam testament chudy. Ileż to
 potrwonionych zostało majątkow, wła-
 śnie w czasie ich zbioru, dla tego,
 że kobiety porzuciwszy kądziel ka-
 wą się tylko zatrudniaią, a męszczy-
 zni dla flaszki odbiegli swego war-
 sztatu. Chcesz być bogatym naucz-
 że się nie tylko zbierać, ale i być o-
 szczędnym. Dlaczego Indyja Hiszpaniy
 nie zbogaciła? bo zyski z tamtey, nie
 wyścarchaiały tey na wydatki.

Zaniechay szumnych wydatkow,
 a przestanieś się skarżyć na ciężkość
 czasow; na ucisk poborów, i na ko-
 sztowne utrzymywanie domu twe-
 go. Bo iak pocziwy Ryfzard powia-

da: wino, gra, kobiety i nierzetelność uszczuplaią majątku, a zwiększają potrzeby. Utrzymywanie iednego występku, więcey kosztuje iak wychowanie dwoyga dzieci. Nie raz mówisz do siebie: ta trocha kawy, te kilka kieliszkow wina, finaczna czasem na stół łakotka, coś modnego w ubiorze, nie sąc to tak wielkie wydatki, żeby mi uszczerbek w dochodzie przynieść mogły. Prawda, ale przypomnij sobie, co Ryszard mówi, z małych rzeczy robią się wielkie. — Wszak dość małej szczeliny do zatopienia wielkiego statku. Wymyślność stołu prowadzi do nędzy, głupiec sprawia biesiady, a mądry ie ziada,

Zebraliście się tu Panowie moi na zakupienie kosztownych cacek i o-fobliwości, które część dobra wasze-

go składać mają, pomniycie iednak, że z takiego dobra, wiele złego wynika. Cieszyć się, że wam te cacka taniey przychodzą, nie płacąc za nie tyle, ile kosztowały; ale ieśli wam nie są istotnie potrzebne, zawsze względem was nadto drogiemi będą. Przypomniycie sobie, co Ryfzard powiada. Jeśli kupisz to, co iest nad potrzebę twoią, wkrótce się tego pozbawisz, bez czego się obeysć nie możesz. Nie pociągaj ręki do worka, choć ci łatwo rzecz do nabycia przychodzi. Taniość często pozorną tylko bywa, a odciągając pieniądze od przeznaczenia swego, więcej szkody iak zysku przynosi. Wielu znam, mówi Ryfzard co się poniszczyli przez tanie kupna; iaki nierozum za pieniądze żał sobie kupować. Człowiek rozsądny z cudzych błędów

naukę brać powinien, głupca właśnie nawet niezdolności roztropniejszy nie uczynią. *Felix quem faciunt aliena pericula cautum.* Nie ieden, żeby mu się błyszczało złoto na grzbiecie, nakazuje postrządkowi swemu, przywodzi familią do tego, że nie ma co wziąć do gęby. Złotogłowy, atłafy, akfamity, mówi Ryszard nie grzeią kuchni. Nie tylko ich za potrzeby życia poczytać nie można, ale nawet wygodami nazwać nie wolno. Błask tylko ich powierzchowny chętkę do nich rodzi. Takim to sposobem wytworne potrzeby rodzaju ludzkiego więcej się rozmnożyły nad przyrodzone. A ztąd masz teraz za iednego prawdziwie ubogiego, sto w fałszywym niedostatku. Przez takie to nierozważne wytworności, ludzie dobrze urodzeni podlegają czę-

sto upadkowi i uciekaia się do tych,
 któremi wprzód pogardzali, a którzy
 przez swóy przemyśl i skromność ży-
 cia zawsze się dobrze utrzymuią. —
 Właśnie się tu sprawdza przyśłowie
 Ryfzarda: chłop na nogach stoiaący
 wyższy jest nad szlacheica na klęcz-
 kach. Zazwyczaj dziedzice znacz-
 nego maiątku nie znaią trudów,
 przez iakie on zebrany został; mó-
 wią więc sobie: teraz słońce przy-
 świeca, i nigdy nocy nie będzie. —
 W proporcyi maiątku, tak błahe wy-
 datki nie warte zastanowienia. Ale
 jest to sobie postępować na wzór sza-
 lonych, albo dzieci, którym się wy-
 daie, że dwadzieścia lat i dwadzie-
 ścia złotych nigdy się nie nie skoń-
 czą. Im więcej wyimuiesz, a nie
 przykładasz, tym prędzey do dna się
 dobierzesz. Jak studnia wyschnie;

dopiero się szacunek wody poznać ,
 gdybyś się zaś był nad tym zastana-
 wiał, poznałbyś to był wcześnief. —
 Ciekawiefcie wiedzieć Panowie moi,
 co pieniądze są warte, pożyczcie ich
 tylko, a doświadczyć; ten co po-
 życzka, gotuie sobie zgryzotę, równie
 iak iak i ten, co się przychodzi o
 dług upominać. Lecz wracając się
 do zaczętey materyi, przypominam
 sobie, iaką w tey mierze iefzcze po-
 czciwy Ryfzard przeftrogę podaie —
 Przepych w ubiorze iefť fzkodliwą
 zdrożnością. Nim się poradziſz ſwe-
 go guſtu, poradź się wpierwey wor-
 ka. Duma i chęć pokazania się, iefť
 żebrakiem, który więcey się upomi-
 na nad prawdziwą potrzebę, ale któ-
 rego nierównie iefť ciężey nafycić. —
 Kupiſz iedno cacko, wrótce zachce
 ci się ſto innych podobnych, dla zro-

bienia kolekcji zupełnej. Bo iak
 Ryszard mówi: łatwiej jest pierwszą
 skłonność powściągnąć, iak dogodzić
 wszystkim następnym, które się z
 tamtej rodzą. Równie jest śmiesz-
 ną rzeczą ubogiemu przemałpywać
 bogacza, iak było żabie, kiedy chcia-
 ła ogromności wołu wyrównać. —
 Wielkie okręty, mogą z ażardem
 puszcząć się na morze, lecz małym
 statkom nigdy daleko od brzegu od-
 dalać się nie godzi. Podobnego ro-
 dzaju głupstwa nigdy bezkarnie nie
 uchodzą, ponieważ iak pocziwy
 Ryszard powiada. Sława, która się
 w obiad pychą nakarmia, na wiece-
 rzę wzgardę iść musi, a iak doda-
 je jeszcze: Sława pospolicie je śnia-
 danie z obfitością, obiad z ubóstwem,
 wieczerzę z wzgardą. Bo nareszcie
 co przyjdzie z tej próżnej chluby,

pokazywania się na świecie, dla której tyła trudów ponosimy? Ona nam ani zdrowia nie zabezpieczy, ani nas z chorób uleczyć potrafi. — Owszem nie przydając żadney osobie zalety zazdrość przeciw nam wzbudza, i tym śpieszniey ruinę majątkowi przyśpiesza. Uważmy tylko z czego się piękny motyl robi, jest to gąsiennica w kształtne przybrana skrzydełka, owóż obraz naszych modniów. A iak poczciwy Ryszard powiada, czy może być większe głupstwo, iak w dług zachodzić, dla nabycia takich fraztek? Na tey aukcyi kochani przyjaciele, ofiarują nam kredyt do sześciu miesięcy, i ten to podobno podchlebny warunek nie iednego z nas tu przyciągnął, bo nie rufzając gotowizny, każdy z nas znayduie sposobność do-

godzenia żądzy swoiey w kupnie. —
 Lecz zastanówcie się nad tym Pa-
 nowie moi, co czynicie kiedy dług
 zaciągacie? Oto daćcie prawo dru-
 giemu człowiekowi do wolności wa-
 szey. Nie uścisz się na terminie,
 już ci będziesz zawsze pomieszany,
 ilekroć zdarzyć się spotkać wierzy-
 ciela twego; upodlisz się przed nim
 aż do czynienia wymówek nikcze-
 mnie wymyślonych, tym sposobem
 postradałz nieznacznie szczerość two-
 ią, a naostatek przez kłamstwa nay-
 godnieysze wżgardy do reszty się
 znieślawisz. Bo iak pocziwy Ry-
 szard powiada. Pierwszym błędem
 iest wleść w dług, a drugim kłamać.
 Ten, kto dług zaciąga, nosi kłam-
 stwo w zanadrzu. Wolnie zrodzo-
 ny Anglik przed iakimkolwiek ży-
 iącym stanie człowiekiem, bez pomię-

szania zayrzy mu w oczy, ani się rumieni w rozmawianiu z nim. Ubóstwo zdolne jest bardzo do stłumienia odwagi w człowieku, i wszystkich cnot jego. Ciężką jest rzeczą mówi poczciwy Ryfzard, żeby nie naładowany worek stanął do góry. Cobyście też powiedzieli na takiego monarchę, któryby wam pod karą więzienia zakazał ubierania się tak iak pierwsze w kraju osoby, rzekli- byście zapewne; że wolnie zrodzeni, macie prawo noszenia się podług upodobania; nazwalibyście takowy edykt oczewistym zgwałceniem przywileiów waszych, a monarchę ciemniźciele. Sami się przecie temu uciemnieniu poddaiecie, kiedy dla samey chęci pokazania się na świecie w dług zachodzicie.

Wasz wierzyciel ma prawo do pozbawienia was waszey wolności, wtrącając was do turmy, gdy nie iesteście w stanie zaspokoienia. Kiedyście ugodę tanio zrobili, możecie wcale o zapłacie nie myśleli, ale każdy wierzyciel, iak mówi Ryfzard, ma lepszą pamięć od dłużnika. Nie macz większych na świecie zabobonników; nie macz pilnieyszych dostrzegaczów kalendarza. Czas nieznacznie ubiega, aż oto wołaią na ciebie o zapłatę, kiedyś ty żadnego iefzcze do niey przygotowania nie uczynił. Jeżeli zaś pamiętasz o długu, termin co ci się zrazu zbyt długim wydawał, nadto się krótkim okaże, skoro się zbliży. Zdaie się, że czas musi mieć u pięt skrzydła, choć mu ie poeci do barków przypieli. Pośt bardzo się krotkim wy-

daie temu, co na Wielkanoc ma pła-
 cić, wierzyciel i dłużnik wzajemne-
 mi sobie są niewolnikami. Brzydź //
 się takimi okowy, zachoway w ca-
 łości wolność i niepodległość swoją.
 Bądź zabiegłym, ale razem i wol-
 nym, bądź skromnym, ale zawsze
 wolnym. Wystawiaj sobie, że stan //
 dostatku twego pozwala ci dogodne-
 nia wymysłom bez poniesienia szko-
 dy. Wszakże pamiętaj na to, żeś //
 powinien zbierać na starość i nie-
 przewidziane potrzeby. Słońce po-
 rankowe cały dzień nie świeci, iak //
 mówi poczciwy Ryszard. Zarobek //
 jest przemiiającym i nie pewnym,
 ale wydatki są pewne i nieodbite.
 Łatwiej jest dwa kominy wystawić //
 mówi Ryszard, iak ieden opalać. —
 Lepiej więc idź spać bez wiecerzy //
 iak żebyś miał wstawać z długami,

Zarabiał co możesz; a umiesz oszczędzać coś zarobił, to jest sekret iedyńy przemienienia ołowiu w złoto. Bądź pewnym, że iak będziesz panem tego filozoficznego kamienia; przestanieś się skarżyć na ciężkie czasy i trudność w opłacaniu poborow. Naukę tę kochani przyjaciele podaie nam rozum i roztropność; nie spuszczaście się iednak zupełnie na wasz przemysł zabiegi i oszczędność: sąć to wyborne rzeczy, ale się na nic nie zdadzą bez błogosławieństwa niebios. Z pokorą więc proście o nie, a nie bądźcie obojętnemi dla tych, którym te dary są odmowione, cieszcie ich owszem i wspieraycie. Pomniycie na to, iak Job był nędznym, a iednak przyfzedł do szczęścia.

Kończę na tym. W doświadczeniu znayduie się szkoła, ale nauka iey zbyt iest drogą, iedyną iednak bydzby powinna dla niebaczných i płochých umyśłow, lubo i te nie zawsze w niey pożytkuią. Bo iak mówi poczciwy Ryszard, można dać dobrą przestrogę, ale statku dobrego dać niemożna. Pomniycie więc na to: że ten co dobrej rady przyiąć nie umie, nie może bydz z pożytkiem wspieranym. Bo iak mówi poczciwy Ryszard: jeżeli nie chcesz słuchać głosu prawdy, sama ci się da uczuć.

Stary Adam w tym sposobie mowę zakończył. Zebrane pospolstwo słuchało go z pilnością. Rady iego świętemi uznano, pomimo tego iednak wszyscy przytomni wstecz im poszli, podobnież iak się zwykło

przytrafiać po dobrych kazaniach.—
Skoro się bowiem aukeya zaczęła, ka-
żdy bez najmnieyszey uwagi frazki
kupował, zapomniawszy o przekła-
danych prawdach przez naszego gor-
liwego mówcę, i o niemożności o-
płacenia poborów.

